

Władza komunikacji



Od 17 do 20 tys. uczestników, według policji, wzięło udział w manifestacji „Obywatele w obronie demokracji” zorganizowanej przez Komitet Obrony Demokracji (KOD) 12 grudnia u.br. w Warszawie. Dzięki bezpośredniej transmisji TVP Info, miałem okazję śledzić jej przebieg.

Uważam wychodzenie obywateli na ulicę i manifestowanie swoich poglądów politycznych za zdrowy objaw demokracji. Niezależnie od tego czy zgadzam się czy nie z manifestującymi, popieram taką formę aktywności obywatelskiej. Moje zaciekawienie wzbudził jeden fakt – jak to się stało, że tak duża demonstracja została zorganizowana w tak krótkim czasie? Część dziennikarzy i ekspertów zwracała uwagę na spontaniczny charakter wydarzenia. Moim zdaniem, spontaniczne to były protesty w sprawie ACTA. Manifestacja KOD miała bardziej kontrolowany charakter. W tygodniu przed demonstracją media głównego nurtu (np. Gazeta Wyborcza) intensywnie informowały o wydarzeniu. Z kolei liderzy partyjni (np. Ryszard Petru z Nowoczesnej), podczas telewizyjnych wystąpień zachęcali do udziału w demonstracji.

Cieszę się, że media angażują się w promowanie akcji obywatelskich. Martwi mnie, że robią to wybiórczo. Nie pamiętam takiego nagłośnienia, gdy 14 września 2013 r. związki zawodowe organizowały demonstrację w Warszawie. Wydarzenie to zgromadziło ponad 100 tysięcy osób. Warto zaznaczyć, że to również była demonstracja w obronie demokracji. Jeden z głównych postulatów brzmiał: „Żądamy zmiany prawa o referendum ogólnokrajowym – po zebraniu 500 tys. podpisów referendum ma być obligatoryjne.” Inny przykład. Prowadząc kampanię „Obywatele decydują” od stycznia 2012 r. ani razu nie zostaliśmy zaproszeni do TVP Info, telewizji publicznej, żeby poinformować obywateli o naszych działaniach w obronie demokracji. Ciekawe, dlaczego?

Szukając odpowiedzi poszedłem tropem, który wskazuje Manuel Castells w swojej książce „Władza komunikacji”. Autor podkreśla starą prawdę, że władza opiera się na kontroli komunikacji i informacji. „Komunikacja masowa, która potencjalnie dociera do wszystkich członków społeczeństwa, jest kształtowana i zarządzana przez relację władzy, o korzeniach tkwiących w biznesie medialnym i polityce państwowej” – pisze Castells.

Nowy rząd zapowiada reformę mediów publicznych. Na poziomie języka czeka nas zamiana mediów publicznych na media narodowe. Jaka zmiana czeka nas na poziomie informowania o inicjatywach obywatelskich? Patrzymy władzy na ręce.

Rafał Górski